

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Dnia 11 marca 2021 r.**

**Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim III Wydział Karny w składzie:**

Przewodniczący: Sędzia Magdalena Zapala-Nowak

Protokolant: Monika Nowicka, Bożena Wolfram, Agata Warzyńska

**w obecności Prokuratura Izabeli Jach, Jakuba Bętkowskiego, Marcina Polaka i asesora Damiana Mularczyka**

**po rozpoznaniu w dniach 25 czerwca 2020r., 21 września 2020r., 12 października 2020r., 18 stycznia 2021r. oraz 25 lutego 2021r.**

**sprawy**

**1. A. L. syna S. i T. z domu N., urodzonego (...) w P.**

**oskarżonego o to, że**

w dniu 01 maja 2016 roku w P. przy ul. (...) i (...), będąc współwłaścicielem cywilnej spółki (...) (...) A. L., prowadząc w wynajmowanym od firmy (...) sp.j. pomieszczeniu biurowym oznaczonym numerem (...) wbrew §12 ust. 8 umowy najmu z dnia 10 listopada 2015 roku działalność gospodarczą niezgodnie z jego przeznaczeniem, pozostawiając bez dozoru włączony odbiornik energii elektrycznej bądź zapraszając ogień wewnątrz tego pomieszczenia, jak też składując w nim ciecze łatwopalne w postaci nafty, benzyny ekstrakcyjnej, alkoholu etylowego oraz 2-butanonu, izopropanolu i kwasu siarkowego, doprowadził do pożaru, skutkującego znacznym wypaleniem wnętrza i wyposażenia pomieszczenia, jak też do powstania strat w kwocie 150 000 złotych, czym nieumyślnie spowodował zdarzenie, które zagrażało mieniu w wielkich rozmiarach, mające postać pożaru, działając na szkodę firmy (...) sp.j. reprezentowanej przez R. P. (1), jak też działając w inny sposób w okolicznościach szczególnie niebezpiecznych,

**tj. o czyn z art. 163 § 1 pkt 1 i § 2 kk w zb. z art. 165 § 1 pkt 5 i § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk**

**2. W. R. syna K. i D. z domu Ż., urodzonego (...) w P.**

**oskarżonego o to, że**

w dniu 01 maja 2016 roku w P. przy ul. (...) i (...), będąc współwłaścicielem cywilnej spółki (...) (...) A. L., prowadząc w wynajmowanym od firmy (...) sp.j. pomieszczeniu biurowym oznaczonym numerem (...) wbrew §12 ust. 8 umowy najmu z dnia 10 listopada 2015 roku działalność gospodarczą niezgodnie z jego przeznaczeniem, pozostawiając bez dozoru włączony odbiornik energii elektrycznej bądź zapraszając ogień wewnątrz tego pomieszczenia, jak też składując w nim ciecze łatwopalne w postaci nafty, benzyny ekstrakcyjnej, alkoholu etylowego oraz 2-butanonu, izopropanolu i kwasu siarkowego, doprowadził do pożaru, skutkującego znacznym wypaleniem wnętrza i wyposażenia pomieszczenia, jak też do powstania strat w kwocie 150 000 złotych, czym nieumyślnie spowodował zdarzenie, które zagrażało mieniu w wielkich rozmiarach, mające postać pożaru, działając na szkodę firmy (...) sp.j. reprezentowanej przez R. P. (1), jak też działając w inny sposób w okolicznościach szczególnie niebezpiecznych,

**tj. o czyn z art. 163 § 1 pkt 1 i § 2 kk w zb. z art. 165 § 1 pkt 5 i § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk**

## **o r z e k a**

1. **w miejsce zarzucanych czynów oskarżonego A. L. i oskarżonego W. R. uznaje za winnych tego, że w okresie od 10 listopada 2015r. do 1 maja 2016 r. w P., przy ulicy (...) będąc współwłaścicielami cywilnej spółki (...) (...), działając wspólnie i w porozumieniu, sprowadzili niebezpieczeństwo dla mienia w wielkich rozmiarach, w ten sposób, że prowadzili w wynajmowanym od firmy (...) - pomieszczeniu biurowym o numerze (...), wbrew § 2 ust. 2 i § 12 ust.8 umowy najmu działalność gospodarczą niezgodnie z jego przeznaczeniem, a polegającą na różnych czynnościach inżynierskich, w tym serwisie produkowanych przez siebie urządzeń o nazwie „generator ozonu”, przy wykorzystaniu cieczy łatwopalnych takich jak nafta, benzyna ekstrakcyjna, alkohol etylowy, izopropanol, a także przechowując rozmaite urządzenia elektryczne, niezwiązane z pracami biurowymi, paląc- wbrew zakazowi obowiązującemu w budynku-papierosy, co stanowiło okoliczności szczególnie niebezpieczne, z uwagi na właściwości wykorzystywanych cieczy oraz warunki techniczne lokalu, przy czym w dniu 1 maja 2016 roku pozostawiając bez dozoru urządzenie elektryczne wykorzystywane do działalności pozaumownej nieumyślnie sprowadzili zdarzenie zagrażające mieniu w wielkich rozmiarach, mające postać pożaru skutkującego znacznym wypaleniem wynajmowanego pomieszczenia, zniszczenia części wyposażenia obiektu o łącznej wartości 90.953,82 złote na szkodę spółki (...), to jest czynu wyczerpującego dyspozycję art. 165 §1 pkt 5 kk, art. 163 § 2 kk w zw. z art. 163 § 1 pkt 1 kk, art. 11 § 2 kk i za to na podstawie art. 165 § 1 pkt 5 kk, art. 11§ 3 kk wymierza im kary po 10 (dziesięć) miesięcy pozbawienia wolności;**

2. **na podstawie art. 69 § 1 i § 2 kk , art. 70 § 1 pkt 1 kk, art. 72 § 1 pkt 1 kk wykonanie orzeczonych kar pozbawienia wolności warunkowo zawiesza oskarżonemu A. L. i oskarżonemu W. R. na okres próby 2 (dwóch) lat, zobowiązując jednocześnie do informowania sądu o przebiegu okresu próby w terminach co sześć miesięcy;**

3. **na podstawie art. 71 § 1 kk wymierza oskarżonym A. L. i oskarżonemu W. R. kary po 80 (osiemdziesiąt) stawek dziennych grzywny, przyjmując wartość jednej stawki na kwotę 30 (trzydziestu) złotych ;**

4. **zasądza od oskarżonego A. L. i oskarżonego W. R. kwotę po 2.000 (dwa tysiące) złotych tytułem częściowego zwrotu kosztów sądowych, w pozostałej części przejmując je na rachunek Skarbu Państwa.**

**Sygn. akt III K 4/20**

## **UZASADNIENIE**

**Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny:**

W dniu 10 listopada 2015 roku pomiędzy (...) spółka jawna M. P. (2) i (...), (...)z siedzibą w P. reprezentowanym przez M. P. (2), a cywilną spółką (...) reprezentowane przez współwłaścicieli A. L. i W. R. zawarta została umowa najmu lokalu ( pomieszczenia biurowego ) położonego w budynku handlowo-usługowym, w P., przy ulicy (...) (...). W paragrafie drugim tej umowy zastrzeżono, iż najemca będzie wykorzystywał lokal na prowadzenie w nim biura spółki. Stan techniczny najemcy był znany i nie wnosił w tym zakresie żadnych zastrzeżeń. Najemca zobowiązał się również do korzystania z przedmiotu najmu oraz powierzchni wspólnych budynku zgodnie z przeznaczeniem przedmiotu najmu oraz w sposób zgodny z postanowieniami umowy oraz przepisami prawa i zwyczajami. Budynek firmy (...), w którym znajdował się wynajmowany lokal, to budynek (...) kondygnacyjny, z czego każda kondygnacja około 1300-1400 metrów kwadratowych, o łącznej powierzchni 5.000 metrów kwadratowych. W budynku obowiązywał zakaz palenia.

**( dowód : umowa najmu k. 15-19 , protokół zdawczo-odbiorczy k. 20, zeznania świadka R. P. (1) k. 3-5, k.70, k.103-104, k.173-174, k.252v-254, k.472 )**

Oskarżeni W. R. i A. L. jako spółka cywilna działali od 1998 roku, w jej ramach prowadzili różne działalności, między innymi usługi (...) czyli dezynfekcja, dezynsekcja i deratyzacja. Obaj z wykształcenia są chemikami, posiadają wykształcenie wyższe. W czasie, kiedy wynajęli lokal od spółki (...), ich spółka zajmowała się urządzeniami o nazwie generator ozonu, urządzenia te bazowały na właściwościach bakteriobójczych i wirusobójczych ozonu. Generator ozonu jest bardzo reaktywny, łatwo wchodzi w różne reakcje chemiczne. Urządzenia projektował i wykonywał osobiście W. R.. Do ich produkcji wykorzystywał pomieszczenia na ulicy (...), stroną naukową zajmował się oskarżony A. L., który to też wyszukiwał lampy i przetwornice wysokiego napięcia, służące do produkcji ozonu. Przy wykorzystaniu autotransformatorów chciał stworzyć w/w lampy. Biuro wynajęte od firmy (...) służyło jako siedziba firmy, stały tam wykonane przez oskarżonych urządzenia. Czasami oskarżony W. R. przeprowadzał serwisy urządzeń przez siebie produkowanych, czyli rozebraniu urządzenia, wyczyszczenia środka i jego odłuszczenia. Oskarżony nie widział sensu wożenia ich do warsztatu, rozbierał urządzenia w biurze. Do serwisowania urządzeń używał rozpuszczalników organicznych, alkoholi, spirytusu, benzyny ekstrakcyjnej. W lokalu znajdował się również kwas siarkowy, a także nafta, którą zakupił oskarżony A. L.. Oskarżony A. L. pasjonował się z kolei aparaturą chemiczną, instrumentami do analizy chemicznej, które to przedmioty kupowane były przez niego na (...). Oskarżony W. R. jako że sam był chemikiem, rozumiał pasję swojego współnika. W biurze obu oskarżonym zdarzało się palić papierosy, nie przestrzegali obowiązującego zakazu palenia. Urządzenia, które produkowali, wykorzystywali w swoim biurze, do usuwania zapachu, w tym tytoniu. Na drzwiach lokalu znajdowała się kartka z napisem o przebiegających procesach chemicznych. Benzyna, czy denaturat były kupowane na potrzeby serwisu. Ostatni raz przed pożarem w wynajmowanym lokalu był oskarżony W. R., było to w sobotę do południa. Urządzenie pomiarowe, tzw. miernik został zakupiony w 2011 roku, początkowo był przechowywany w warsztacie, później został przywieziony przez A. L. do siedziby firmy, na co W. R. wyraził zgodę. Urządzenie było przechowywane w biurze, gdyż czasami trzeba było sprawdzić napięcie rzędu kilku tysięcy volt. Do miernika stosowane były przystawki, które pozwalały mierzyć duże napięcie. W pomieszczeniu stały autotransformatory. Ognisko pożaru było na wprost wejścia, w obrębie półek, gdzie stały różne sprzęty, czy butli. Leżał tam również miernik, generator ozonu, jeden z autotransformatorów, przewody, zasilacz. Były też ciecze z palnymi płynami.

**( dowód : częściowo wyjaśnienia oskarżonego W. R. k.157v,k.203, k.248-251, k.271-272, k.309v, k.471,k.472v, częściowo wyjaśnienia oskarżonego A. L. k.159-160,k.207, k.469v- 471,k.472v, dokumentacja fotograficzna k. 161, k.178, k.468, protokół oględzin k.24-26, k.38-42)**

W dniu 1 maja 2016 roku o godzinie 4.14 Państwowa Straż Pożarna otrzymała sygnał alarmowy o pożarze w budynku firmy (...). Na miejsce przybyła jednostka straży pożarnej, z dowódcą G. S. (1) na czele i 14 strażakami. Przeprowadzono działania ratownicze polegające na podawaniu środków gaśniczych w natarciu, zabezpieczono miejsce zdarzenia, otwierano pomieszczenia, oddymiano, przewietrzano. W informacji ze zdarzeniu znalazł się zapis, że przypuszczalną przyczyną zdarzenia była uszkodzona instalacja podłączonego odbiornika autotransformatora. Strażacy przybywające na miejsce pożaru działają w tzw. rotach, tu jedna rota wyważyła drzwi, druga lokalizowała i gasiła pożar. Przyczyna pożaru wskazana w informacji została podana przez G. S. (1) na podstawie własnych obserwacji, rozmowy z najemcą i doświadczenia przy tego typu pożarach. J. jest taka możliwość i w budynku jest zasilanie, to strażacy je wyłączają, a nie poszczególne urządzenia z gniazdek.

**( dowód : notatka urzędowa k.1, informacja o zdarzeniu k.30-31, zeznania świadka G. S. (1) k. 502v-503, pismo k. 480)**

Oględziny budynku (...), położonego w P., przy ulicy (...) z zewnątrz, (a przeprowadzone w dniu 1 maja 2016 roku), nie wykazały śladów działania pożaru. Po wjechaniu windą na drugie piętro znajdował się tam korytarz z przyległymi pomieszczeniami administracyjno- biurowymi, bez śladów działania ognia. Ujawniono okopcenia sufitów i ścian, ślady wody używanej przez Straż Pożarną – w końcu korytarza nadpaloną płytę drewnopochodną, nadpalony fotel. Na końcu korytarza po prawej stronie znajdowało się wejście do pomieszczenia biurowego, drzwi

do pomieszczenia były otwarte, bez działania śladów ognia, wewnątrz pomieszczenia znajdowało się wyposażenie biurowe w postaci mebli, komputerów i innych odbiorników energii elektrycznej. Znalazły się także pojemniki szklane, puste oraz zawierające chemikalia w postaci dwusiarczku sodu, kwasu siarkowego, denaturatu, olei i innych. Sufit podwieszany był zniszczony, w głębi pomieszczenia w narożniku ujawniono półki drewniane, na których widoczne były zniszczone naczynia szklane oraz autotransformator. Dwie górne półki zostały w znacznym stopniu nadpalone. Część konstrukcji została wyniesiona z urządzeniami. Pod półkami znajdowała się konstrukcja meblowa z szufladami, kartony, koncentrator tlenu, butla tlenowa bez śladu działania ognia. Patrząc od strony prawej od wejścia ujawniono półkę z pustymi pojemnikami szklanymi, jedynie w jednym pojemniku jest woda, w drugim olej. Na biurku znajdowało się kilkanaście pojemników szklanych zawierających media, o których mowa wcześniej. Na podłodze porzucane spalone materiały tekturowe, drewnopochodne, spękane naczynia szklane, folie, stalowe skrzynki, koncentratory tlenu. Na posadzce przy półkach znajduje się miernik (...), który wcześniej stał na półce. W miejscu ustawienia miernika znajdowały się największe ślady ognia na przymocowanej do ściany płycie drewnopochodnej. W całym pomieszczeniu panował ogólny nieład po akcji gaśniczej, a na posadzce ślady wody użytej przez strażaków. Pomieszczenie wyposażone jest w system sygnalizacji pożaru. Czujka, która znajdowała się nad sufitem podwieszanym nie nosiła śladów działania ognia, natomiast czujka pod sufitem podwieszanym była całkowicie zniszczona, całkowitemu zniszczeniu uległ sygnalizator działania czujki. Znajdujące się nad sufitem przewody elektryczne nie były nadpalone.

Ponowne oględziny przeprowadzono w dniu 5 maja 2016 roku, pod kątem ujawnienia i zabezpieczenia substancji łatwopalnych. Zabezpieczono min. ampułki szklane z zawartością białego proszku, dwa lejki z odprowadzeniem, kolby i butelki szklane, część pustych, część z zawartością cieczy, na blacie biurka ujawniono i zabezpieczono naczynie szklane z zawartością substancji, stolik, na blacie którego ujawniono butelki oraz ampułki szklane, na regale druga półka od dołu ujawniono 12 sztuk butelek (pojemność 100 ml ) z pojemnością cieczy.

**( dowód : protokół oględzin k. 24 -26, k.38-42 )**

W wyniku pożaru, poza zniszczeniami lokalu wynajmowanego przez firmę (...), zniszczeniu uległy korytarz prowadzący do klatki schodowej do pomieszczeń (...), okopczeniu uległ sufit, zniekształcone zostały futryny i drzwi mieszczące się bezpośrednio w korytarzu piętra II, zalany został sufit na pierwszym piętrze oraz zniszczeniu uległ pokój numer (...) mieszczący się po drugiej stronie klatki schodowej. Budynek nie był przeznaczony na produkcję urządzeń, usług, zwłaszcza związanych z chemikaliami.

**( dowód : zeznania świadka R. P. (1) k. 3-5, k.70, k.103-104, k.173-174, k.252v-254, k.472 )**

W dniu 23 listopada 2015 roku dokonana została okresowa kontrola stanu sprawności technicznej budynku handlowo-usługowego, położonego w P., przy ulicy (...), (...). Stwierdzono w nim, że elementy budynku znajdują się w należyтым stanie technicznym, jednakże zapewnienie jego pełnej sprawności technicznej wymaga wykonania bieżącej konserwacji, naprawy bieżącej lub naprawy głównej. Budynek spełniał podstawowe wymogi w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki pod względem bezpieczeństwa pożarowego, bezpieczeństwo użytkowania, czy konstrukcji. W budynku stwierdzono min. konieczność oczyszczenia zadaszania nad bramą wjazdową, wyczyszczenie kostki brukowej ze śladów oleju.

**( dowód : protokół okresowej kontroli k. 105 )**

Zabezpieczone na miejscu zdarzenia urządzenie jest multimetrem cyfrowym firmy (...) przeznaczonym do pomiarów elektrycznych, zasilanego baterią typu (...) o napięciu 9 V. Urządzenie posiada uszkodzenia termiczne zewnętrznej strony górnej i czołowej części obudowy powstałe na skutek oddziaływania wysokiej temperatury ognia pożaru. W chwili powstania uszkodzeń multimetr był włączony i ustawiony w pozycji do pomiaru temperatury. Bezpieczniki zabezpieczające urządzenia są oryginalne i sprawne, co wskazuje, że na dzień zdarzenia urządzenie było sprawne. Urządzenie może ulec uszkodzeniu i ewentualnie skutkować pożarem, w przypadku użytkowaniu go niezgodnie z instrukcją. Szczególną ostrożność należy zachować podczas pomiarów natężenia prądu na zakresie miernika 20 A.

Otwór w tylnej obudowie dowodowego multimetru powstał w wyniku zewnętrznego oddziaływania ognia pożaru na obudowę urządzenia. Zniszczenia, którym uległ multimeter, świadczą o tym, że nie mógł być on przyczyną pożaru. Multimetry cyfrowe firmy (...) są wyposażone w funkcje automatycznego wyłączenia zasilania. Funkcja ta wyłącza multimeter po około 15 minutach zapobiegając rozładowywaniu baterii zasilającej urządzenie. Nie działanie tej funkcji nie powoduje negatywnych skutków działania miernika. Badane urządzenie posiada baterie typu (...), która w stanie nie uszkodzonym znajduje się w miejscu do tego nie przeznaczonym – komora baterii. Płytki drukowane i zamontowane w nich elementy nie noszą śladów uszkodzeń termicznych i mechanicznych. Nie można wykluczyć, że przyczyną pożaru był autotransformator znajdujący się na blacie stołu w miejscu wskazującym na ognisko pożaru. Na obudowie urządzenia widoczne są uszkodzenia termiczne, które mogły być zainicjowane w jego wnętrzu.

**( dowód : sprawozdania badań wraz z opinią k. 90, k. 279-286 )**

Zabezpieczone na miejscu zdarzenia ciecze ujawniły min.

- obecność węglowodorów charakterystycznych dla nafty, która to nafta jest cieczą łatwopalną ( ślad numer 5 C, objętość cieczy 760 ml)
- obecność węglowodorów charakterystycznych dla benzyny ekstrakcyjnych, która to benzyna jest cieczą łatwopalną – ślad 5 F, objętość cieczy 568 ml,
- w zabezpieczonej cieczy oznaczonej 5.H stwierdzono obecność alkoholu etylowego oraz 2-butanonu, jest to ciecz łatwopalna ( objętość cieczy 500 ml)
- w zabezpieczonej cieczy 5 U1 stwierdzono z kolei obecność izopropanolu, który również jest cieczą łatwopalną-objętość cieczy 536 ml,
- zabezpieczona ciecz o numerze 10 to kwas siarkowy, objętość około 950 ml.
- Ślad 5 I – klarowna bezbarwna oleista ciecz o objętości 28 ml.

**( dowód : opinia wydana na podstawie ekspertyzy kryminalistycznej k. 118-135 )**

Biorąc pod uwagę możliwe przyczyny w konkretnych okolicznościach i przeznaczenia budynku ( pomieszczenia) należy przyjąć, że bezpośrednią przyczyną pożaru było pozostawienie bez dozoru włączonych odbiorników energii elektrycznej. Zdarzenie wyczerpało definicję pożaru, nie zagrażał on życiu i zdrowiu wielu osób, natomiast mógł się rozprzestrzenić na inne części budynku, zatem zagrażał mieniu w wielkich rozmiarów. Pomieszczenie, w którym doszło do zdarzenia nie było wydzielone pożarowo, nad pomieszczeniem nie było stropu, tylko sufit podwieszany, a temperatura i ogień mogły uszkodzić konstrukcje dachu. Ponieważ budynek był wyposażony w system wczesnego wykrywania pożaru, pozwoliło to na szybką reakcję podmiotów ratowniczych i ograniczenie zniszczeń. W pomieszczeniu składowano znaczne ilości materiałów ciekłych łatwopalnych, określane jako niebezpieczne pożarowo. Ciecze typu benzen, nafta posiadają temperaturę zapłonu poniżej 55 stopni C.. Palnym jest także kwas siarkowy, niektóre ze składowanych cieczy były żrące i trujące. W obiektach budowlanych zabrania się wykonania czynności, które mogą spowodować pożar, w tym używanie otwartego ognia, palenie tytoniu np. w miejscach występowania materiałów niebezpiecznych pożarowo, użytkowanie instalacji, urządzeń i narzędzi niesprawnych technicznie, niezgodnie z ich przeznaczeniem, nie poddawanych okresowym kontrolom. Oględziny miejsca zdarzenia wskazują na znaczne wypalenie wnętrza pomieszczenia, zwłaszcza od strony południowej, przy ścianie z regałami, na których znajdowały się butelki z cieczami, miernik elektryczny i inny sprzęt. W tej części jest duży stopień wypalenia także płyt stanowiących blaty do pracy.

**( dowód : opinia biegłego k. 142-146, 251v-252, k.308v-309, k.536v-539)**

Pożar, który wybuchł, wpłynął na rozpad spółki między oskarżonymi. Firma (...) wypowiedziała lokal w trybie natychmiastowym. (...) wystawiło fakturę za bezumowne korzystanie z lokalu, w kwocie 9000 złotych, które to W. R. spłacał osobiście.

**( dowód : wyjaśnienia oskarżonego W. R. k.157v,k.203, k.248-251, k.271-272, k.309v, k.471, k.472v)**

W związku z zaistniałym pożarem spółka (...) otrzymała z (...) trzy przelewy :

- w dniu 25.10.2016 roku kwotę 75.019,72 złote tytułem odszkodowania,

- w dniu 8 marca 2017 roku kwotę 1.094,95 złotych tytułem odszkodowania, w dniu 30 maja 2018 roku kwotę 20.353,15 groszy, z czego 14.839,15 złotych stanowiło odszkodowania, zaś pozostałą kwotę stanowiły koszty procesu i odsetki.

**( dowód : pismo k. 259, kopia przelewów (...), kopia wyroku k. 263, zeznania R. P. (1) k. 3-5, k.70, k.103-104, k.173-174, k.252v-254, k.472 )**

Zabezpieczone nagranie z monitoringu ujawniło min. obecność w budynku firmy (...) oskarżonego W. R., który min. w windzie budynku przebywał w dniu 30 kwietnia w godzinach 10.37-10.38 oraz w godzinie 12.14.

**( dowód : opinia k. 194 )**

Oskarżony A. L. nie był dotychczas karany.

**( dowód : dane o karalności k. 162 )**

Oskarżony A. L. jest wdowcem. Ma dwóch synów, zamieszkuje z jednym z nich. Zatrudniony u syna W.. Przez 18 lat prowadził wspólnie z oskarżonym W. R., spółkę (...), zlikwidowaną po pożarze, z braku funduszy. Oskarżony przestrzega porządku prawnego.

**( dowód : wywiad środowiskowy k. 417 – 418 )**

Przesłuchany na etapie postępowania przygotowawczego jak i sądowego oskarżony A. L. nie przyznał się do zarzucanego mu czynu. Przesłuchany po raz pierwszy wyjaśnił, że miernik nie jest jego własnością, to własność współnika, który go nabył i zaniósł do biura. Nie dokonywał na nim żadnych pomiarów. Pozycja włączona to standardowa jego pozycja, bo on ma opcję samoczynnego wyłączenia. W wynajmowanym biurze były składowane chemikalia wyłącznie w celu odłuszczenia obudów produkowanych przez oskarżonego generatorów ozonu. Chemikalia nabył współnik na fakturę. Wyszedł z biura w piątek przed południem w dniu 29 kwietnia 2016 roku, wyłączając wszystkie urządzenia elektryczne i nie był tam, aż do momentu wezwania go przez straż pożarną. W biurze nie były prowadzone żadne badania laboratoryjne, co może potwierdzić właściciel budynku, który nachodził go codziennie. Dlatego też wywiesił na drzwiach naklejkę, którą uzgodnił z R. o zakazie wchodzenia bez pukania. Nie zna się na pożarnictwie, a wyjaśnienia eksperta do spraw pożarnictwa są intelektualnie miałkie i nie wnoszą nic do sprawy. Posiłkując się zdrowym rozsądkiem można stwierdzić, że omawiane ciecze łatwopalne nie były przyczyną pożaru, bo się nie spaliły, gdyby się spaliły, nie byłyby przedmiotem ekspertyzy. Według oskarżonego przyczyna pożaru jest nieznaną, a wskazywanie miernika jako jego przyczynę to kompletna głupota. Oskarżony nie będzie się wypowiadał w kwestii mu nieznaną i nierozpoznaną. Z pożarem nie ma nic wspólnego, prowadzi firmę przez 40 lat i nigdy nie miał przypadku, by coś zaniedbał w kwestii bezpieczeństwa. Zna treść umowy, ona nie zabrania przechowywania chemikaliów wskazanych w zarzucie, czyli rzeczy do kupienia w sklepie. Załączone do protokołu zdjęcie numer 1 obrazuje wnętrze biura na 3-5 dni przed pożarem, na zdjęciu numer 2 jest miejsce zapłonu, można przyjąć wersję zapłonu od instalacji elektrycznej. Przemawia za tym usytuowanie lampy nad blatem, druga możliwość to zaproszenie ognia przez R.. Pomieszczenie nie jest laboratorium chemicznym tylko naukowym, lokal jest ubezpieczony od pożaru.

Na okazanych mu zdjęciach rozpoznaje W. R., siebie również.

Przesłuchany na etapie postępowania sądowego oskarżony A. L. nie przyznał się do zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, że pożar, który wybuchł, był pożarem małej wielkości. Spaliło się kilogram rzeczy plastikowych, umieszczonych na powierzchni 1 metra kwadratowego. Można było to ugasić gaśnicą samochodową. Większość szkód, jak zeznał biegły, była spowodowana przez interwencję strażacką. Biegły nie określił przyczyn pożaru, poruszał się w sferze domysłów i abstrakcji. Nie ustalił, czy było celowe podpalenie, bo ingerencja osób trzecich jest najczęstszą przyczyną pożarów. Z ponad 31 próbek zabezpieczonych przez policjantów, tylko 4 zawierały substancje palne. J. te chemikalia się nie spaliły, nie były ani przyczyną pożaru, ani w nim nie uczestniczyły. Są całkowicie bezpieczne i nie wymagają szczególnych środków przechowywania. Muszą być jedynie z daleka od ognia i od dzieci. Biegły abstrakcyjnie stwierdził, że być może przyczyną pożaru było jakieś pozostawione bez nadzoru urządzenie elektryczne, ale te powszechnie stosowane nie wymagają żadnego nadzoru. Ostatni raz w biurze był w piątek przed południem, nie było go ani w sobotę ani w niedzielę. Umowę najmu lokalu zna, w biurze handlowym znajdowały się towary przez nich produkowane. Są to urządzenia elektryczne, w biurze nie było prowadzonego ich montażu, ani naprawy. Serwis polegał wyłącznie na usunięciu starych plomb, przez usunięcie śladów, odłuszczenie powierzchni, wymycie lampy jonizującej. Do tego potrzebne były chemikalia. Takie serwisy występowały raz albo dwa razy w ciągu całego najmu. W pomieszczeniu były autotransformatory, były odłączone od sieci. Nie mogły być źródłem pożaru, ponieważ jeden jest czysty i nieokopcony, drugi stoi na stole i nie nosi śladów pożaru. Multimetr leżał na stole. Oskarżony nie mówił, że był one źródłem pożaru, tak zasugerował jego współnik. Tylko tak zasugerował współnik, że kiedyś coś takiego było. Nie przestrzegali ze współnikiem zakazu palenia, jeżeli był. Ale palili naprawdę sporadycznie i przy otwartym oknie, obaj mieli nawyk gaszenia niedopałków papierosa w wodzie. Nie korzystał z żadnych urządzeń elektrycznych, tylko komputer, kserokopiarka, drukarka, skaner. Wszystko to było podpięte do jednego gniazdka, zasilanego przez listwę, która przed każdym wyjściem z biura była wyłączana. Biegły nie zawarł tego w opinii, co powiedział do oskarżonego, że nie ma nic włączonego do gniazdka. Oskarżony nie poczuwa się do żadnej winy. Załatwił sprzętaczkę, która usunęła ślady po pożarze, jak i firmę, która wywiozła spalone rzeczy.

Gdyby akumulatory wybuchły, to wybuchy byłyby co 0,1 sekundę na świecie. Aparatura była tylko wystrojem, chemikalia służyły tylko do odłuszczenia, można je nabyć w każdym sklepie chemicznym, czy spożywczym, w marketach. Miernik leżał tak, jakby leżała komórka. Oskarżony jest inżynierem i nie będzie dywagował, co było przyczyną pożaru. Takie pożary się zdarzają. Oskarżony nie sugeruje, że to stało się w ich lokalu. Skoro to jest najczęstsza przyczyna pożaru, to tak musiało być w biurze. Przy autotransformatorach nie było widać przewodów, to logicznym jest, że nie mogły być przyczyną pożaru. To jest pożar bardzo mały, mógł zdarzyć się w każdej kuchni. Okopcenia są dlatego, że paliły się rzeczy plastikowe i organiczne. Drugą najczęstszą przyczyną pożarów, jest to, że nie wiadomo, skąd się wzięły. Nie należy wyszukiwać na siłę przyczyny pożaru. Uważa, że w pożarze został bardziej poszkodowany, ponieważ zniszczona została jego praca habilitacyjna, wydruki były jednorazowe. Przyczyna pożaru w wynajmowanym biurze była zdaniem oskarżonego nieznaną. Czyszczenia, serwisowanie było kilka razy, były to przetarcia szmatką. Nie było żadnych innych odbiorników elektrycznych poza biurowym sprzętem. Autotransformatory były tylko anturazem. Jak wychodził w piątek w biurze, to nic nie było włączone do prądu.

Multimetr był własnością firmy, a nie oskarżonego R., został przez niego tylko przeniesiony. Nie wie, kiedy w biurze był K., miał wziąć opakowania i palety, po rozpakowaniu przez oskarżonych towaru, nie wie, czy był w piątek w biurze. Czuje się pokrzywdzony tym pożarem intelektualnie i materialnie.

**(dowód: wyjaśnienia oskarżonego A. L. k.159-160, k.207, k.469v- 471, k.472v)**

Oskarżony W. R. nie był dotychczas karany.

**( dowód : dane o karalności k. 167 )**

Przesłuchany na etapie postępowania przygotowawczego i sądowego oskarżony W. R. nie przyznał się do zarzucanego czynu. Przesłuchany na etapie postępowania przygotowawczego po raz pierwszy oskarżony odmówił składania wyjaśnień. Przesłuchany ponownie dokonał rozpoznania osób na przedstawionych mu fotografiach, w tym swojej osoby, prawdopodobnie również R. P. (1) i A. L., funkcjonariuszy Straży Pożarnej.

Przesłuchany po raz pierwszy przed Sądem oskarżony wyjaśnił, że po zaistniałym zdarzeniu jego stosunki z A. L. były coraz gorsze. Wspólna działalność rozpoczęła się w 1998 roku, prowadzili różne działalności, w tym deryteryzacyjne, obaj mają wykształcenie wyższe chemiczne. Wynajęli lokal od firmy (...), najpierw mniejsze, potem większe. W tym czasie spółka zajmowała się urządzeniami o nazwie generator ozonu, który jest bardzo reaktywny, łatwo wchodzi w różne reakcje chemiczne. Ma to taki skutek, że usuwa zapachy. Urządzenia projektował osobiście oskarżony, również je wykonywał. Oskarżony A. L. zajmował się tematami naukowymi, wyszukiwał lampy, przetwornice wysokiego napięcia, które służyły do produkcji ozonu. Do produkcji generatorów wykorzystywał swoje pomieszczenia na ulicy (...), natomiast biuro H. było siedzibą firmy. Tam też stały wykonane przez niego urządzenia. Czasami przeprowadzał tam serwis urządzeń wyprodukowanych przez siebie. Serwis polegał na rozebraniu urządzeń, wyczyszczeniu środka, odłuszczeniu lamp. Znana mu jest umowa najmu, w ocenie oskarżonego nie było sprzeczności między umową a jej faktycznym przeznaczeniem, właściciele (...) widzieli te urządzenia, które czasem były rozebrane. Nie było potrzeby wozenia do warsztatu, gdyż oskarżony rozbierał je na miejscu w biurze. Do serwisowania używał benzyny, spirytusu, alkoholi. W pomieszczeniu była też nafta, ale to już był zakup współnika. A. L. miał ambicje naukowe, aparatura chemiczna to jego hobby, instrumenty do analizy chemicznej, kupował tego typu rzeczy na (...) i przetrzymywał w budynku firmy (...). Oskarżony, jako że też jest chemikiem, rozumiał tę pasję i nie przeszkadzało mu to, oskarżony palił też papierosy, w biurze zdarzało mu się zapalić również. Jeżeli ciecze i rozpuszczalniki były zakryte i nie było parowania, to nie było zagrożenia. To są ciecze łatwopalne. Jeżeli właściciele firmy (...) widzieli czyszczenie rozebranych urządzeń, a obok stojąca benzyną ekstrakcyjną, to gdyby mieli zastrzeżenia, to z pewnością by je zgłosili. Zdarzały się uwagi, że palimy papierosy. Obaj je palili. Na drzwiach lokalu była naklejona naklejka informująca o przebiegach procesów chemicznych, które w istocie nie miały miejsca, kartka była tylko straszakiem. Oskarżony nie miał żadnych zastrzeżeń do stanu technicznego budynku. W lokalu była czujka dymu, nie reagowała na palone przez niego i współnika papierosy. W lokalu mogło być około litra benzyny, denaturat był kupowany w małych ilościach, co do innych rzeczy oskarżony nie pamięta, co było w jakich ilościach. Kupowali na bieżąco na potrzeby serwisu, mieli nienormowany czas pracy. Na okazanej fotografii wygląda to wszystko jak laboratorium, ale praktycznie wszystkie rzeczy były ozdobami. Nigdy nie prowadzili tam żadnej działalności laboratoryjnej, opinia do spraw pożarnictwa jest niejednoznaczna, bo mówi o urządzeniu pozostawionym bez nadzoru, a tam żadne urządzenie bez nadzoru nie pracowało. Ostatnią osobą przed pożarem w pomieszczeniu był oskarżony. Był w sobotę. Sprawdzał swoje rzeczy w internecie, oprócz komputera nie korzystał z żadnych odbiorników elektrycznych, nie prowadził wówczas serwisu, nie wykonywał czynności z udziałem cieczy łatwopalnych. W biurze były same obudowy generatorów, nie było mechanizmu głównego. Były butelki, ale bez cieczy. Ognisko pożaru było na wprost wejścia w obrębie półek, gdzie stały różne sprzęty, były tam butelki, ale bez cieczy. Mogło tam leżeć coś palnego, co spowodowało pożar, może urządzenie pomiarowe. To urządzenie służyło do mierzenia temperatury, zasilane baterią, nie wymaga wpięcia do sieci, ma funkcję samoczynnego przechodzenia w stan czuwania, aby nie wyczerpywały się baterie, gdy zapomni się je wyłączyć. Ten miernik leżał tam, gdzie wybuchł pożar, współnik przywiózł go do firmy, na co oskarżony wyraził zgodę. Do miernika stosowali różne przystawki, które pozwalały mierzyć duże napięcie. Największe zniszczenia w pożarze spowodowała akcja pożarnicza. Pożar nie wyszedł poza pomieszczenie, uszkodzeniu uległy wyposażenie biura, spadł cały sufit, lampy uległy uszkodzeniu. Oskarżony nie poczuwa się za zdarzenie, miało ono wpływ na rozpad spółki z A. L.. Nie obwiniali się o zdarzenie. Oskarżony wyjechał do sanatorium, w tym czasie współnik zagarnął mienie o wartości ponad 120.000 złotych. Zagarnął kontrakty na generatory, po powrocie z sanatorium przenieśli siedzibę na ulicę (...). (...) wystawiło im fakturę za bezumowne korzystanie z lokalu, które oskarżony sponosi osobiście. We własnym zakresie i na własny koszt usuwali skutki pożaru. Pali papierosy, które szybko samoczynnie gasną.

O włączonym mierniku dowiedział się dopiero z akt sprawy. A. L. podejmował za jego plecami różne działania, np. sprzedawał za jego plecami urządzenie, które W. R. produkował. Raczej nie prowadził za jego plecami działań inżynierskich czy chemicznych, zawsze pilnował, by ciecze były dobrze zamknięte, gdyż jako chemik wie, że palne są opary nie zaś ciecze.

Oskarżony serwisował urządzenia, w sobotę przed pożarem nie widział żadnego włączonego urządzenia. Były dni wolne i nie było takiej potrzeby, by zostawić na tak długo urządzenia włączone.



Były trzy urządzenia: autotransformatory, one nie były podłączone do sieci, tak przynajmniej wynikało z opinii. Urządzenie, które nie pracuje, nie jest podpięte do sieci nie może być źródłem ognia. To były stare autotransformatory, które oskarżony nie pamięta, czy były podłączone do sieci, opiera się tylko na materiale z akt. Wspólnik korzystał z rzeczy pod jego nieobecność, bo nieraz robił różne dziwne rzeczy. Te autotransformatory A. L. chciał wykorzystać do stworzenia lampy ozonowej, ale to była amatorszczyzna i to zostało od razu zniszczone. Autotransformator to uzwojenie, pod pokrętłem przesuwają się zwory, w zależności od jego ustawienia jest inne wyjściowe napięcie prądu niż wejściowe. Dopóki nie stwierdził, że coś jest, co nie zagraża bezpieczeństwu, to mówił do wspólnika, rób co chcesz, zachowaj ostrożność. Autotransformator, według oskarżonego nie jest źródłem pożaru, urządzenie raczej nie było podpięte. Oskarżony nie ma pojęcia, skąd się wziął pożar, nie wie co się z tymi urządzeniami stało. Wyklucza, by w dniu pożaru, włączał jakiegokolwiek urządzenie do prądu. Przed obciążeniem podłączony do sieci autotransformator może trochę buczeć. Tego dnia, oskarżony nie słyszał nic takiego. W dniu, kiedy wybuchł pożar, zadziałały urządzenia odcinające prąd. Miejsce, w którym wybuchł pożar, widać na zdjęciu, obok niego stały urządzenia, generator ozonu, autotransformatory, leżała kupka miernika, jeden z autotransformatorów był zlokalizowany w miejscu, gdzie był pożar. Faktycznie na zdjęciu wyglądają one tak, jakby jeden był używany, a dwa były w zapasie.

Przesłuchany po raz kolejny wskazał, że autotransformator został wyrzucony. Wszystkie rzeczy, które nie nadawały się do użytku, zostały wyrzucone. Oskarżony spłacił zadłużenie związane z prowadzoną działalnością, bez żadnej pomocy wspólnika, zapłacił pokrzywdzonej spółce 18.000 złotych za bezumowne korzystanie z lokalu. Oskarżonemu mimo, że nie poczuwa się do winy, jest przykro, że w firmie (...) powstał z powodu pożaru problem. Oskarżony A. L. zatrudnił się u swojego syna na najniższej krajowej, dlatego też komornik przeprowadził egzekucję z majątku W. R.. Na blacie, gdzie wybuchł pożar, poza miernikiem i autotransformatorem leżały przewody i zasilacz. Były tam też naczynia z palnymi płynami, ale one nie wybuchały.

Przesłuchany na etapie kolejnego postępowania sądowego podniósł, że miernik do biura przyniósł pan L., nie zaś on, kartka na drzwiach była straszakiem, żeby nie wchodzili panowie P.. W biurze był ostatni raz w sobotę do południa. Nic nie było włączone do prądu.

***(dowód wyjaśnienia oskarżonego W. R. k. 157-158 , k.202-203, k.248-251, k. 271-272 , k.309, k.471, k.472v)***

#### ***Sąd Okręgowy zważył, co następuje:***

Zebrany w sprawie materiał dowodowy pozwala przyjąć, że oskarżeni popełnili przypisane im przestępstwo. Wyjaśnienia, w których kwestionowali swoje sprawstwo, Sąd uznał za linię obrony zmierzającą do uniknięcia odpowiedzialności karnej. W pierwszej kolejności wskazać należy, że żaden z oskarżonych nie poczuwa się do odpowiedzialności za zaistniałą sytuację, w tym pożar, który wybuchł w dniu 1 maja 2016 roku, podnosząc, że nie przyczynili się do niego. Przy czym oskarżony A. L. – poza przyznaniem się do nieprzestrzegania zakazu palenia - konstruuje swoje wyjaśnienia w taki sposób, by jak najbardziej umniejszyć swoją odpowiedzialność karną, powołując się choćby na statystyki co do przyczyn wybuchów pożarów, zapominając, że w przedmiotowej sprawie nie mamy do czynienia z hipotetyczną, ale z realną sytuacją, którą rozstrzyga się na podstawie nie statystyk, a konkretnych dowodów zgromadzonych w sprawie. Zgołą inną postawę procesową przybrał oskarżony W. R., który od początku, czyli postępowania przed Sądem aktywnie w nim uczestniczył, a także przyznawał okoliczności, które dla jego odpowiedzialności były niekorzystne. Jak wynika też z zeznań R. P. (1), oskarżeni nie dość, że nie poczuwali się do winy, to jeszcze obarczali nimi właściciele firmy (...).

Za niezrozumiałe Sąd uznaje wyjaśnienia obu oskarżonych, którzy z pewnym zdziwieniem przyjmują, że zarzuca im się prowadzenie działalności niezgodnej w zawartą umowę najmu. Z przeprowadzonej analizy umowy najmu jednoznacznie wynika przecież, że jako najemcy wynajęli od firmy (...) lokal na prowadzenie w nim biura spółki. Jednocześnie zobowiązywali się do korzystania z przedmiotu najmu zgodnie z jego przeznaczeniem. Skoro wynajmowany lokal miał być biurem spółki, to dokonywanie czynności w postaci serwisowania wyprodukowanych przez siebie urządzeń, rozbierania ich, czyszczenia, czy odtłuszczania nie powinny w ogóle mieć miejsca. Oskarżeni

nie mogli przechowywać w tym biurze cieczy łatwopalnych i nie mogą tłumaczyć się, że ciecze takie wykorzystywane są w gospodarstwie domowym i nie były ich duże ilości. Problem w tym, że oskarżeni nie znajdowali się we własnych domach, ale w użytkowanym cudzym pomieszczeniu. O tym, że ilości tych cieczy nie były takie małe, niech świadczą wyniki opinii wydanej na podstawie ekspertyzy kryminalistycznej, z której jednoznacznie wynika, że zabezpieczono naftę w ilości 760 ml, benzyny 568 ml, alkoholu etylowego 500 ml, a kwasu siarkowego 950 ml. Jak wynika z zeznań właściciela budynku R. P. (2) w budynku obowiązywał zakaz palenia, co nie przeszkadzało oskarżonym, z wykształcenia chemikom, nie przestrzegać takiego zakazu. Można wyrazić jedynie zdziwienie, że osoby legitymujące się wyższym wykształceniem chemicznym wykazywały taką ignorancję w tym zakresie i serwisowały urządzenia, przechowywały łatwopalne ciecze, czy paliły papierosy- to ostatnie mimo zwracanej uwagi przez R. P. (1). Zwłaszcza, że przecież oskarżony W. R. sam w swoich wyjaśnieniach wskazywał, że używany przez niego ozon jest bardzo reaktywny, łatwo wchodzi w reakcje chemiczne, a tam gdzie było ognisko pożaru znajdowały się różne urządzenia w tym elektryczne, czy też ciecze łatwopalne. Choć nie ma to większego znaczenia dla sprawy, to Sąd za mało prawdopodobne, że naklejka na drzwiach, iż w pomieszczeniu odbywają się procesy chemiczne była jedynie straszakiem, by nie wchodził tam R. P. (1), częściowo skonfliktowany z A. L., który jak wynika z zeznań tego ostatniego kwestionował reguły użytkowania panujące w budynku. W ocenie Sądu kartka na drzwiach odzwierciedlała rzeczywisty stan rzeczy. Trudno też za wiarygodne przyjmować zapewnienia, że znajdujące się w lokalu urządzenie, czy butelki stanowiły jedynie wyposażenie, skoro, tak jak wspomniano już wyżej, w butelkach tych znajdowały się ciecze łatwopalne i to w niemałych ilościach. Jeżeli się przyjrzeć znajdującej się w aktach dokumentacji fotograficznej, to Sąd, podobnie jak uprzednio prowadzący sprawę Sąd Rejonowy miał nieodparte wrażenie, że pomieszczenie przypominało laboratorium chemiczne, a nie biuro będące siedzibą firmy. W lokalu tym pełno było bowiem butelek, kolb, naczyń szklanych, różnego rodzaju pojemników, urządzeń, w tym elektrycznych, przewodów, czy też kabli oraz innych urządzeń, których ze względu na stopień spalania trudno nawet zidentyfikować. Znalazł się nawet kanister z zaschniętą wewnątrz substancją. Sam też oskarżony W. R. wskazywał w swoich wyjaśnieniach, że A. L. robił nieraz różne dziwne rzeczy, w tym stworzenie lampy ozonowej przy użyciu składowanych autotransformatorów, zakupywał na (...) aparaturę chemiczną, czy też instrumenty do analizy chemicznej i przedmioty te przechowywał w biurze firmy (...). Za niewiarygodne Sąd uznał wyjaśnienia A. L., który wskazywał min. na to, że żaden z autotransformatorów nie mógł być przyczyną pożaru, albowiem na żadnym z nich nie widać śladów ognia. Wystarczy spojrzeć na dokumentację fotograficzną, notabene złożoną przez obrońcę oskarżonego, że autotransformator znajdujący się na półce jak najbardziej nosi ślady ognia. Kwestia miernika, kto go przyniósł do budynku (...), jest dla Sądu marginalna, skoro wspólnicy akceptowali, że znajduje się w wynajmowanym lokalu.

Sąd nie dał również wiary, że żadne z urządzeń elektrycznych nie było podłączone do prądu, na co wskazywali w wyjaśnieniach obaj oskarżeni, albowiem co innego wynika z opinii biegłego do spraw pożarnictwa. Podobne w wymowie są również spostrzeżenia G. S. (1), a pośrednio wskazania dotyczące autotransformatora-k.502-503.

Sąd podzielił zeznania R. P. (1) co do tego, jakie otrzymał odszkodowanie, co koresponduje z dokumentacją rzeczową, w tym kopiami przelewów, czy odpisem wyroku. Jak również, że w budynku obowiązywał zakaz palenia i świadek kilkakrotnie zwracał na to uwagę oskarżonym, którzy tego nie respektowali, co jest zresztą zgodne z ich wyjaśnieniami.

Drugorzędne okazały się zeznania świadków, funkcjonariuszy Straży Pożarnej, świadkowie w znacznej mierze – co jest zrozumiałe z uwagi na upływ czasu i wielość tego typu zdarzeń, nawet nie pamiętali, że do zdarzenia objętego postępowaniem wyjeżdżali i gasili pożar. Stąd poza G. S. (1) żaden z nich nie potrafił wypowiedzieć się co do możliwej przyczyny pożaru, czy wskazania, czy i jakie urządzenia elektryczne było podpięte do sieci i mogło wywołać pożar. Do grupy świadków, którzy w ogóle nie kojarzyli zdarzenia należą M. M., P. K.. Z kolei świadkowie, którzy kojarzyli zdarzenie ( ewentualnie kojarzyli przeprowadzoną jeszcze akcją gaśniczą ) to F. G., Ł. J., czy G. S. (2). Z kolei zeznania G. S. (1), dowódcy straży pożarnej, do sprawy wnoszą o tyle, że wskazują jaki był przebieg akcji ratowniczej. Świadek wskazał, że duże zaniepokojenie wywołały wśród strażaków słoje z nieznanymi im wówczas płynami. Podnosił też, że przyczyna pożaru odnotowana w informacji o zdarzeniu była wynikiem własnych obserwacji i doświadczenia, czy też rozmów z najemcą. Niewątpliwie świadek choć nie jest biegłym, na bieżąco uczestniczy w gaszeniu pożarów i ma wiedzę na ten temat. Wnioski świadka są o tyle istotne, że pokrywają się zasadniczo ze wskazaniem biegłego co do

przyczyn pożaru. G. S. (1) nie pamiętał niestety, czy jakieś urządzenie elektryczne było podpięte do sieci ( najpierw zeznał, że tak, później ostatecznie się z tego wycofał), jednakże istotne dla Sądu jest to, że strażacy w takim przypadku wyłączają zasilanie, a nie zajmują się wyciąganiem poszczególnych urządzeń z gniazdek. Trudno w takiej sytuacji stawiać G. S. (1) zarzutu, że okoliczności tej nie pamiętał.

Zeznania świadków W. B. i M. S. do sprawy wnoszą o tyle, że świadkowie ci przeprowadzali oględziny miejsca zdarzenia, czy sporządzali dokumentację fotograficzną. Sąd nie znalazł podstaw, by kwestionować te zeznania, bądź wskazywać, że czynności te dokonywane były w sposób nierzetelny. To, czy biegły podczas oględzin wskazywał źródło ognia nie ma żadnego znaczenia w sprawie, w tym zakresie Sąd nie opiera się na spostrzeżeniach biegłego, sporządzanych na miejscu, a ostatecznie na opinii biegłego. To, że świadkowie nie pamiętali pewnych kwestii, co jest naturalne z uwagi na upływ czasu, jak i wielość zdarzeń, w których z racji swoich funkcji uczestniczą. Zeznania R. K. niewiele wnoszą do sprawy poza tym, że świadek był w lokalu wynajmowanym przez oskarżonych. Sam świadek nie potrafił niestety wskazać, kiedy był tam po raz ostatni przed wybuchem pożaru.

Sąd podzielił opinię biegłego do spraw pożarnictwa, uznając, że jest ona pełna i jasna. Oskarżeni i ich obrońcy podnosili podczas całego procesu, że biegły wielokrotnie zmieniał zdanie, co świadczy o niespójności opinii biegłego, jej nierzetelności, a nawet jak to wskazał wprost A. L., wnioskach intelektualnie miałych. Żaden z oskarżonych nie chce zauważyć, że w przedmiotowej sprawie odnotować należy korygowanie opinii przez biegłego, czego nie można traktować jako wady. Biegły podniósł, że nie można jednoznacznie wskazać przyczyny pożaru, ale ocenia je w świetle konkretnych okoliczności. I tak w pierwszej opinii biegły wskazał na możliwość zaproszenie ognia, bądź też pozostawienia urządzenia elektrycznego bez dozoru. Biegły skorygował ten wniosek, ale dopiero po ustaleniu, kiedy ostatnio osoba pojawiła się w lokalu wskazując, że minęło bowiem około 10 godzin. Wskazał, że zaproszenie ognia jest to hipoteza o bardzo małym prawdopodobieństwie, choć nie mógł jej wykluczyć. Podobnie należy wskazać na opinię w zakresie miernika, którego wygląd i nienaturalny otwór w obudowie zaniepokoił biegłego, jako, że jak sam wskazał mógł być spowodowany przez silne wypchnięcie, przez jakiś wewnętrzny element, co mogłoby świadczyć o jego wadliwości. W tym zakresie Sąd Rejonowy w P. dopuścił dowód z opinii specjalistycznej, w której wskazano, że otwór w tylnej obudowie miernika powstał w wyniku zewnętrznego oddziaływania ognia pożaru, które to wnioski zostały przez biegłego zaakceptowane. Właśnie niewłaściwa byłaby sytuacja odwrotna: gdyby przy ujawnieniu nowych okoliczności, nieznanymi wcześniej biegłemu, ten uparcie trwałby przy swoim stanowisku, nie odnosząc się do w/w. Biegły odniósł się również do możliwości powstania pożaru na skutek wadliwości instalacji elektrycznej budynku i nie znalazł przesłanek, by sieć elektryczna była przyczyną pożaru : zdarzenie miało bowiem miejsce w godzinach rannych, w dniu 1 maja 2016 roku, w obiekcie nikt nie pracował, budynek był nowy, z nową instalacją elektryczną, a mimo to pożar wybuchł. Poza tym biegły oglądał instalację elektryczną i nie znalazł czegoś, co mogłoby świadczyć o jego wadliwości. Poza tym stan zabezpieczenia budynku ocenił jako ponadstandardowy. Nie można stawiać zarzutu biegłemu, że biegły analizuje wszystkie możliwe przyczyny. Biegły nie znalazł innego wytłumaczenia, jak tylko to, że pożar powstał z powodu niewłaściwego użytkowania urządzeń elektrycznych. Wniosek ten jest pośrednio zgodny z wnioskami opinii właśnie co do badania miernika, iż nie można wykluczyć, że przyczyną pożaru był znajdujący się na blacie autotransformator, posiada bowiem – o czym Sąd już wspominał odnośnie dokumentacji fotograficznej widoczne uszkodzenia termiczne, które mogły być zainicjowane w jego wnętrzu. Niestety żaden z autotransformatorów, ani ten stojący na blacie, ani te stojące na podłodze nie zostały zabezpieczone, (k.276) a prawdopodobnie jak wynika z wyjaśnień oskarżonych zostały wyrzucone. Do kwestii autotransformatora odniósł się biegły wskazując, że mógł być on źródłem ognia, skoro działanie ognia było od dołu i gdyby on był źródłem pożaru, to obraz nadpaleń byłby taki jak na zdjęciu.

Nie może uwalniać oskarżonych zapewnienia, że żadne z urządzeń elektrycznych nie było pozostawione bez dozoru, a biegły nie wskazał, które to było konkretnie urządzenie. Wystarczy prześledzić w tym zakresie dokumentację fotograficzną, by stwierdzić, że rozmaite urządzenia zwłaszcza leżące na blacie uległy spaleni i zniszczeniu do takiego stopnia, że niemożliwa była nawet ich identyfikacja. Sam też biegły podniósł, że po akcji gaśniczej są powyrywane gniazda, przewody, przewody są pokruszone, to ciężko jest ustalić, czy coś np. było podłączone do konkretnego gniazda.

Zachowanie oskarżonych A. L. i W. R. opisane w punkcie 1 wyroku wyczerpało dyspozycję art. 165 §1 pkt.5 kk, art. 163§2 kk w zw. z art. 163 §1 pkt.1 kk, art.11§2 kk. Przestępstwo z art. 165 kk jest przestępstwem powszechnym, jego sprawcą może być każdy. Czynność sprawcza polega na spowodowaniu niebezpieczeństwa dla życia i zdrowia wielu osób albo mienia w wielkich rozmiarach powodując np. zagrożenie epidemiologiczne, wyrabiając szkodliwe substancje dla zdrowia, bądź też działając w inny sposób w okolicznościach szczególnie niebezpiecznych. Dla realizacji znamion tego przepisu konieczne jest, aby zaistniało niebezpieczeństwo było realne i konkretnie określone. Działanie w inny sposób należy rozumieć działanie w każdy inny sposób w okolicznościach szczególnie niebezpiecznych, których nie można zakwalifikować w żaden inny sposób wymieniony w tym przepisie. Przestępstwa stypizowane w tym artykule są przestępstwami materialnymi, dla ich dokonania konieczne jest wystąpienie skutku w postaci zaistnienia takiego niebezpieczeństwa. Nie jest konieczne, by było ono bezpośrednie, ale konieczne jest by było realne. Dla dokonania takiego czynu nie jest konieczne rzeczywiste wystąpienie następstw takiego niebezpieczeństwa.

Z kolei przestępstwo z art. 163 kk penalizuje spowodowanie zdarzenia, które zagraża życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach, mające postać, tu pożaru ( art. 163 §1 pkt.1 kk). Paragraf 2 penalizuje działanie w sposób nieumyślny. Dobrem chronionym jest bezpieczeństwo powszechne, jest nim wielość osób, albo wielkich rozmiarów mienia. J. chodzi o mienie w wielkich rozmiarach, to w przeważającej ilości poglądów doktryny i orzecznictwa odnosi się to do przestrzennych rozmiarów mienia, a nie do jego wartości. Czynność sprawca polega na spowodowaniu zdarzenia, mogące mieć charakter zarówno działania czy zaniechania. Z kolei pożar to żywiołowo rozprzestrzeniający się ogień, obejmujące składniki mienia ruchomego lub nieruchomego, charakteryzujące się istotnymi rozmiarami. Jest też gwałtowny i szybko rozprzestrzeniający się, wymaga uczestnictwa akcji ratowniczej wielu osób czy zastosowaniu szczególnych środków, powoduje zagrożenie dla życia i zdrowia wielu osób albo mienia w wielu rozmiarach. Tak jak wskazywano powyżej przepis paragrafu 2 przewidział odpowiedzialność z winy nieumyślnej, czyli dotyczy to sytuacji, gdzie spowodowanie niebezpiecznego zdarzenia, przy jednoczesnym braku zamiaru spowodowania określonych następstw, jest konsekwencją naruszenia przyjętych zasad ostrożności i bezpieczeństwa (np. przeciwpożarowego).

Przesłanki z obu przepisów znalazły to zastosowanie, oskarżeni spowodowali niebezpieczeństwo dla mienia w wielkich rozmiarów działając w okolicznościach szczególnie niebezpiecznych. Zawarli umowę na najmu lokalu na prowadzenie w nim biura spółki. Tymczasem wykonywali tam rozmaite czynności o charakterze inżynierskim, w tym serwisowali produkowane przez siebie urządzenia o nazwie generator ozonu, choć wiedzieli, że jest on bardzo reaktywny i łatwo wchodzi w reakcje chemiczne. Przechowywali rozmaite urządzenia elektryczne, które nie były związane z pracami biurowymi, choćby autotransformatory, miernik, a także inne zakupywane na aukcjach internetowych, których jakość, sprawność techniczna była, w ocenie Sądu, nie wiadoma. Serwis wykonywanych czynności dokonywany był za pomocą nafty, czy benzyny, alkoholu (wykorzystywany był nawet kwas siarkowy). W tym samym pomieszczeniu, niezależnie od zakazu palenia, a przy obecności wspomnianych cieczy łatwopalnych, palone były papierosy. Wszystkie te okoliczności stanowiły okoliczności szczególnie niebezpieczne, z uwagi na właściwości wykorzystywanych cieczy, czy warunków technicznych lokalu. Oskarżeni nie dość, że są dorosłymi ludźmi, wykształconymi, a zatem rozumiejącymi zapisy umowy, poza tym, co szczególnie istotne obaj są z wykształceniami chemikami, a zatem ich wiedza jest większa niż przeciętnego człowieka we wspomnianym wyżej zakresie. Oskarżeni akceptowali wzajemne działanie, np. W. R. rozumiał pasję zbierania rozmaitej aparatury ze strony swojego współnika. Z kolei A. L. akceptował zachowania W. R. (np. serwisowanie urządzeń). Oskarżeni godzili się na spowodowanie niebezpieczeństwa dla całego budynku w wyżej wymieniony sposób. Jednocześnie pozostawiając bez dozoru urządzenie elektryczne wykorzystywane do działalności pozaumownej ( tam gdzie było źródło ognia nie było widać, by znajdowały się urządzenia biurowe) nieumyślnie spowodowali zdarzenie zagrażające mieniu w wielkich rozmiarach (budynek o powierzchni 5.000 metrów kwadratowych niewątpliwie spełnia ten warunek) mający postać pożaru, przy gaszeniu którego uczestniczyło 15 strażaków. Oskarżeni niewątpliwie tego nie chcieli, ani się nie godzili, ale naruszyli zasady ostrożności i bezpieczeństwa. Odstąpili nie tylko od zwykłych zasad ostrożności, ale i tych wynikających z zawartej umowy tworząc pomieszczenie, które z biurem miało niewiele wspólnego, przekształcając je trochę w laboratorium, trochę w warsztat.

Przy wymiarze kary Sąd miał na względzie dyrektywy określone w art. 53 kk. Na korzyść oskarżonych Sąd przyjął uprzednią niekaralność obu oskarżonych oraz ustabilizowany, spokojny tryb życia, jaki prowadzili i W. R. i A. L..

Sąd wymierzył obu oskarżonym kary po 10 miesięcy pozbawienia wolności. Jej wykonanie warunkowo zawiesił na okres próby 2 lat. Kara pozbawienia wolności nie przekroczyła jednego roku, oskarżeni nie byli wcześniej karani na karę pozbawienia wolności, jest to wystarczające, by osiągnąć cele kary i zapobiec ponownemu popełnieniu przestępstwa. Jednocześnie nałożył na oskarżonych obowiązek informowania Sądu o przebiegu okresu próby w terminach co 6 miesięcy.

Sąd „siłą rzeczy” musiał odnieść się do wyroku, jaki zapadł wcześniej przed Sądem Rejonowym w P. (choćby z uwagi na kierunek jego zaskarżenia). I tak Sąd ten nałożył na oskarżonych obowiązek przestrzegania zasad i higieny pracy, jak również przepisów ochrony przeciwpożarowych w zakresie prowadzonej działalności gospodarczej, czy wykonywanej pracy zawodowej. I choć oskarżyciel publiczny o to nie wnosił, jedynie wskazać należy, że powodem nie orzekania takiego obowiązku był po pierwsze wiek oskarżonych- przed i emerytalny, po drugie działalność gospodarczą czy zawodową zawsze trzeba prowadzić zgodnie z obowiązującymi przepisami prawnymi, po trzecie, czas, jaki minął od zdarzenia, czyli ponad pięć lat. W ocenie Sądu oskarżeni przez ten czas nie weszli w konflikt z prawem, zaistniałe zdarzenie mimo wszystko jest dla nich jakąś nauką, tak jak i prowadzone postępowanie karne. Sąd, tak jak wskazywano powyżej, orzekł natomiast obowiązek informowania Sądu o przebiegu okresu próby. Każdy obowiązek nałożony w trybie art. 72 kk jest równorzędny i ma jednakową wagę w porównaniu do innych zawartych w tym przepisie, żadnego nie można faworyzować. Jednocześnie Sąd, w trybie art. 71 §1 kk orzekł w stosunku do obu oskarżonych grzywnę w wymiarze 80 stawek dziennych grzywny, każda o wartości 30 złotych. Uznał, że kara ta jest adekwatna do stopnia zawinienia, adekwatna do sytuacji majątkowej i możliwości zarobkowych obu oskarżonych.

Nadto poprzedni wyrok był zaskarżony jedynie na korzyść oskarżonego W. R., nie zawierał obowiązku naprawienia szkody, stąd też żądanie oskarżyciela publicznego, z uwagi na kierunek apelacji nie mogło być uwzględnione.

Jednocześnie Sąd obciążył oskarżonych kosztami w kwocie po 2.000 złotych, w pozostałej mierze zwolnił W. R. i A. L. od ich ponoszenia, uznając, że ich uiszczenie byłoby zbyt uciążliwe i przejął je na rachunek Skarbu Państwa.